

**Protokół posiedzenia
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
Rady Miasta Gliwice kadencji 2024-2029
w dniu 23 września 2024 r., godz. 16.00**

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl otworzyła posiedzenie Komisji, powitała zebranych gości oraz radnych i zaproponowała przyjęcie następującego porządku obrad:

1) Petycje mieszkańców.

2) Interwencja mieszkańca w sprawie uciążliwości związanych z działalnością lotniska na Trynku.

3) Interwencja mieszkanki w sprawie prywatnej własności w rejonie suchego zbiornika „Wilcze Doły”.

4) Prośba Inwestora o wysłuchanie w sprawie projektu „Nowy Sikornik”.

5) Sprawy bieżące.

Nie zgłoszono uwag do zaproponowanego porządku obrad.

W posiedzeniu udział wzięli mieszkańcy w związku z pkt. 1) i 2) oraz Inwestor projektu budowlanego „Nowy Sikornik” wraz ze swoim Przedstawicielem oraz Architektem

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl przypomniała o obowiązku ochrony danych osobowych mieszkańców przed ujawnieniem ich osobom postronnym i poprosiła o niepodawanie tych danych podczas omawiania spraw. Poinformowała także, że o godzinie 17.30 rozpoczyna się posiedzenie Komisji Dialogu Społecznego. Zapowiedziała, że, w związku z powyższym, może dojść do sytuacji, w której kilkoro radnych będących członkami wspomnianej Komisji będzie musiało opuścić posiedzenie, celem wzięcia udziału w Komisji Dialogu Społecznego.

Ad 1) Petycje mieszkańców

a) Petycja w sprawie zagospodarowania działek nr 649 i 650 w centrum Osiedla Sikornik na cele publiczne (w aktach sprawy nr **BR.0012.32.11.2024**, korespondencja nr UM.609930.2024).

b) Petycja o uznanie sprzeciwu dot. zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz wydania pozwolenia na budowę dla inwestycji pod nazwą: „zespół dwóch budynków wielorodzinnych z garażami podziemnymi” (w aktach sprawy nr **BR.0012.32.10.2024**, korespondencja nr UM.641865.2024).

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl zapoznała radnych z otrzymaną opinią prawną, o którą zwróciła się Komisja. W świetle informacji zawartych w piśmie, Komisja nie posiada kompetencji do rozstrzygnięcia sprawy w przypadku obu wymienionych petycji. W związku z brakiem pytań i uwag ze strony radnych, Przewodnicząca Komisji zapytała, kto z radnych jest za stwierdzeniem braku właściwości do rozpatrzenia obu ww. petycji.

W głosowaniu udział wzięło 6 radnych: **6 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się**. Komisja zarekomenduje Radzie Miasta stwierdzenie braku właściwości do rozpatrzenia obu petycji. Komisja wprowadzi projekt uchwały w sprawie na najbliższą sesję Rady Miasta.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl zaznaczyła, że trzecim projektem uchwały wprowadzonym na najbliższą sesję będzie projekt omawiany na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia 2024 r. (w aktach sprawy nr **BR.0012.22.6.2024**). Zgłosiła, że

pozostałe petycje dotyczące budowy nowego przedszkola oraz żłobka w Bojkowie, a także przebudowy ulicy Leśnej zostaną omówione w późniejszym terminie.

Ad 2) Interwencja mieszkańca w sprawie uciążliwości związanych z działalnością lotniska na Trynku.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl oddała głos mieszkańcowi w celu przedstawienia problematyki.

Mieszkaniec powiedział, że pojawił się na posiedzeniu, by przedstawić informację w sprawie uciążliwej działalności lotniska na Trynku. Przypomniał, że Komisja Skarg, Wniosków i Petycji poprzedniej kadencji, podejmując uchwałę, stwierdziła brak właściwości do rozpatrzenia petycji mieszkańców Bojkowa w sprawie uciążliwych lotów nad dzielnicą. Natomiast w uzasadnieniu projektu uchwały znalazło się sformułowanie, że, w przypadku występowania dalszych uciążliwości, Komisja nadal będzie pośrednikiem pomiędzy mieszkańcami a władzami miasta. Mieszkaniec uznał, że problem poprzednio został zbagatelizowany. Dowodem na to było uznanie przez władze lotniska, że wystarczającym rozwiązaniem będzie zmiana kręgu. Niestety tak się nie stało. Przedstawił, że w przestrzeni medialnej słyszy się, że za błyskawicznie rozwijającą się działalnością lotniska w głównej mierze stoi Politechnika Śląska. Niestety mija się to z prawdą. Gdyby tak było to lotnisko dysponowałoby wyłącznie nowoczesnymi samolotami. Wskazał, że Politechnika, w przeciwieństwie do firm komercyjnych, kupuje nowocześniejsze samoloty. Mieszkaniec uznał także, że na rozwój lotniska duży wpływ ma działalność prowadzona przez komercyjne firmy, które kupują przestarzałe samoloty. Dodatkowo to właśnie firmy komercyjne zezwalają na latanie nad dzielnicami Gliwic w godzinach od 7-ej rano do 2-iej w nocy. Samoloty Politechniki Śląskiej wznoszą się w normalnych godzinach. Dodał, że przed rokiem była to petycja mieszkańców dzielnicy Bojkowa. Do protestów dołączyli mieszkańcy Pilchowic oraz mieszkańcy Gierałtowic. W Gliwicach problem zgłaszany jest przez mieszkańców z Sikornika, Trynku oraz Sośnicy. Wspomniał, że został stworzony nowy pas dla samolotów. Wyraził zrozumienie, że piloci tych samolotów powinni nauczyć się latać. Wiadomo, że żeby zdobyć odpowiednie umiejętności muszą określoną ilość godzin wylatać po tym kręgu. Poinformował, że pierwotnie krąg został zbudowany między obszarem zabudowanym Bojkowa a autostradą. Przedstawił, że efektem poprzednich rozmów, prowadzonych za pośrednictwem Komisji, było przeniesienie tego kręgu (pokazał to rozwiązanie na posiadanej przez siebie mapce). Zazaczył, że to jednak nie przyniosło skutku. Dodał, że zabrakło informacji ze strony byłego prezesa Górnośląskiego Akceleratora Przedsiębiorczości Rynkowej Sp. z o.o. (GAPR) na temat tego, że jest to tylko krąg teoretyczny. Z uzyskanej z Urzędu Lotnictwa Cywilnego informacji wynikało, że tak naprawdę samoloty mogą swobodnie latać na dowolnej wysokości w całym mieście. A zaproponowane rozwiązanie to tylko sugestia co do tego jak powinny one latać. Na dowód przedstawił wydrukowany skan z aplikacji flightradar24 ukazujący pięć samolotów szykujących się do lądowania. Podkreślił, że ta liczba w gruncie rzeczy nie odzwierciedla faktycznej sumy lądowań. Wyjaśnił, że większość samolotów wyłącza rejestratory, albo w ogóle nie jest w nie wyposażona. Jako jeden z przykładów samolotu nie posiadającego w ogóle rejestratora podał radziecki Antonow, który w ostatnim czasie latał niemal codziennie. Wyraził dezaprobatę dla Aeroklubu Gliwickiego za chwalenie się posiadaniem takiego samolotu. Wyraził opinię, że ten samolot powinien znaleźć się w zbiorach muzealnych, nie tylko ze względu na wygląd, ale także ze względu na wytwarzaną przez niego emisję spalin. Zasugerował obecnym wyobrażenie sobie sytuacji, w której podczas niedzielnego porannego odpoczynku nad ich głowami wznosi się hałasujący samolot. Podkreślił, że mieszkańcy dzielnic położonych najbliżej lotniska muszą się z tym zmagać codziennie, nie tylko od święta. Opowiedział o wymianie korespondencji z byłym prezesem GAPR-u. Na pytanie o wciąż nieustające uciążliwości wynikające z aktywnie działającego lotniska, mimo zastosowania nowych rozwiązań, otrzymał odpowiedź o wadach prawnych wprowadzonej procedury. Dodał, że mieszkanka z Żernicy, zadając podobne pytanie, otrzymała odpowiedź, że procedura jest w dalszym ciągu testowana. Zazaczył, że trudno na tej podstawie wysnuć jednoznaczne i prawidłowe wnioski. Ponadto zgłosił, że

mieszkańcy zwracali się z prośbą o wprowadzenie obostrzeń godzinowych w lotach. Z uzyskanej informacji wynikało, że były Prezes jedynie ustanowił godzinę rozpoczęcia lotów na 8 rano. Natomiast nie ustalił godziny ich zakończenia. Piloci mogą latać do której chcą. Dodał, że aktualnie trwa nabór na organizowanie skoków spadochronowych. Nocne skoki są organizowane dodatkowo poza codziennie przeprowadzanymi w godzinach od 8 do 22. Podsumował, że nie wiadomo, w jakim to wszystko zmierza kierunku, ale na pewno nie jest to sytuacja korzystna dla zwykłych mieszkańców.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl wspomniała, że temat jest jej znany. Poprosiła o zadawanie pytań.

Radny Marcin Kiełpiński uznał, że należy zorganizować w tym temacie spotkanie zarówno z Panią Prezydent, jak i władzami GAPR-u.

Mieszkaniec przystał na propozycję. Zgłosił, że mieszkańcy są gotowi do prowadzenia merytorycznej rozmowy i wskazania dziesięciu konkretnych propozycji. Wśród tych propozycji wymienił między innymi przykład zamontowania rejestratorów we wszystkich samolotach lub ograniczenie lotów w niedzielę. Dodał, że takie ograniczenia z powodzeniem funkcjonują w innych miastach w Polsce.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl odpowiedziała, że Komisja zawnioskuje do Pani Prezydent o zorganizowanie posiedzenia z udziałem GAPR-u oraz Politechniki Śląskiej. Termin zostanie dopiero ustalony.

Mieszkaniec dodał, że próbowano kontaktować się pisemnie i telefonicznie z każdym z prywatnych podmiotów działających na lotnisku z prośbą o rozważenie podjęcia działań zmniejszających uciążliwości dla mieszkańców okolicy. Bezskutecznie.

Radna Agnieszka Duda zaproponowała swoje poparcie. Zapytała, czy mieszkaniec ma przygotowaną petycję.

Mieszkaniec odpowiedział, że petycja jeszcze nie powstała. Rozważy jej zasadność. Liczy, że będzie możliwość porozmawiania w tym temacie bez konieczności tworzenia petycji. Podziękował za możliwość przedstawienia problemu.

Mieszkaniec opuścił posiedzenie.

Wywiązała się dyskusja, z której wynikało, że temat należy poruszyć w szerszym gronie, tym bardziej, że Komisja Bezpieczeństwa i Ochrony Środowiska wpisała do planu pracy punkt dotyczący monitorowania problemów związanych z petycją mieszkańców Bojkowa w sprawie uciążliwych lotów nad dzielnicą.

Ad 3) Interwencja mieszkanki w sprawie prywatnej własności w rejonie suchego zbiornika „Wilcze Doły”.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl poinformowała, że kolejny temat poruszony przez mieszkanki będzie dotyczył „Wilczych Dołów”. Korzystając z okazji przypomniała, że poprzednie posiedzenie Komisji zostało zorganizowane na tym terenie. Podziękowała za udział członkom Komisji mimo niesprzyjających warunków pogodowych. Podkreśliła, że nie doszło podczas spotkania do żadnych konfliktowych sytuacji. Uznaje za udaną próbę skonfrontowania strony społecznej ze stroną zarządzającą tymi terenami. Jednak w tym samym dniu otrzymała sygnały, że głos w tej sprawie chcą również zabrać właściciele działek w okolicach „Wilczych Dołów”. Z uzyskanej od nich informacji wynika, że mieszkańcy, którzy rekreacyjnie korzystają z tych terenów dewastują i nie szanują znajdujących się tam upraw stanowiących własność prywatną. Udzieliła głosu mieszkankom.

Mieszkanica 1 na wstępie wyjaśniła, że tereny znajdujące się wokół zbiornika są w dużej części prywatne. Powiedziała, że osoby spacerujące po zbiorniku, idące w stronę poligonu, trafiają często na wydeptaną ścieżkę, za którą płacą prywatni właściciele. Brakuje w tym miejscu informacji, że jest to teren prywatny. Dodała, że nawet radne Rady Miasta na swoich mediach społecznościowych zachwalają te miejsca, być może nie do końca zdają

sobie sprawę, że są one całkowicie prywatne. Zawsze występował z tym problem. Natomiast w momencie powstania zbiornika znacząco się nasilił. Podkreśliła, że spacerujący wykazują się kompletnym brakiem poszanowania czyjejś własności. Mieszkańcy bowiem myślą, że mogą sobie w sposób beztroski wchodzić w pola uprawne, robić zdjęcia, a nawet się opalać. W ramach zabezpieczenia postawiono w tym miejscu płot, niestety nie pomogło. Podobnie jak stawianie tabliczek informujących o terenie prywatnym. Opowiedziała również o ścieżce szutrowej, która ze względu na przebywających w tym miejscu spacerowiczów, rolkarzy, rowerzystów nie spełnia funkcji, do której została wytyczona. Ścieżka miała być ścieżką dojazdową dla właścicieli tamtejszych terenów. Ciężko z niej skorzystać ze względu na przechadzających się nią mieszkańców. Odniosła się do wypowiedzi radnej dotyczącej robienia zdjęć w rzepaku zgłaszając, że oprócz tego dochodzi jeszcze do kradzieży plonów. Zwraca się, wobec tego z prośbą o interwencję w tej sprawie. Podkreśliła, że to nie właściciele tych ziem postulowali o zbudowanie zbiornika. Zgłosiła, że niestety często są to osoby, które w ramach obrony roślinności na „Wilczych Dołach” bez poszanowania wchodzi na prywatne tereny.

Mieszkanca 2 dodała, że na przestrzeni ostatnich lat na tych terenach dokonano wiele inwestycji. Zaapelowała o to, by miasto, w przypadku dalszych planów związanych z tymi terenami, konsultowało z właścicielami ewentualne inwestycje. Szczególnie te, które ingerują w ich własność. Nie powinno dochodzić do sytuacji, w których właściciele działek z dnia na dzień dowiadują się o wyłączeniu swoich ziem. Dostrzegła również problem swego rodzaju „reklamowania” przez radnych tego terenu jako będącego całkowicie we władaniu miasta. Zaproponowała, żeby w dostępnych mediach (na Facebooku miasta, Miejskim Serwisie Informacyjnym) przeprowadzić kampanię informacyjną na temat praw własności tych gruntów. Dodała, że za poprzedniej władzy zwrócono się również do Zarządu Dróg Miejskich (ZDM) o ustawienie znaków informujących o własności tych działek. Nie wykonano tego. Zwróciła się z prośbą o podjęcie interwencji w tej sprawie. Uargumentowała, że jest to niezbędne dla swobodnego i bezpiecznego przemieszczania się po tym terenie.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl poprosiła o zadawanie pytań.

Radna Katarzyna Ujma-Wąsowicz zapytała, czy były stawiane przez właścicieli tablice informujące o prywatnym terenie. Uznała, że jeśli takie tablice zostaną postawione przez ZDM to może również nie odnieść spodziewanego skutku.

Mieszkanca 1 odpowiedziała, że z tablic informacyjnych zakupionych przez nią osobiście została jedna znajdująca się na prywatnej posesji, na terenie ogrodzonym. Mimo to dochodzi do tego, że często jest ona przekrzywiana. Ponadto, nikt nie przestrzega informacji na tabliczce.

Mieszkanca 2 odpowiedziała, że takie tabliczki były niejednokrotnie stawiane. Niestety uległy zniszczeniu. Dodała, że próbowano umieścić informację na temat praw własności na drzewach. Niestety spotkało się to z negatywnym odzewem ze strony społecznej. ZDM nie zgodził się na postawienie tablic informacyjnych, natomiast zarząd miasta odpowiedział, że przyjrzy się problemowi po tym jak prace na zbiorniku zostaną ukończone. Temat więc powraca.

Radny Marcin Kiełpiński zapytał, czy było już składane jakieś pismo do nowego zarządu w tym temacie. Poinformował, że radni mogą skierować pismo w tym temacie. Natomiast warto, by to mieszkanki takie pismo przygotowały, gdyż jako osoby w temacie zorientowane będą mogły doprecyzować, o co dokładnie chodzi. W takim przypadku rola Komisji byłoby monitorowanie takiego pisma.

Mieszkanca 1 odpowiedziała, że wniosek zostanie przygotowany. Zgłosiła, że próbowano umówić się na spotkanie z Panią Prezydent. Niestety bezskutecznie. Dodała, że to jest ich prywatna własność, a właściciele tych działek mają prawo zabiegać o prawo do swojej własności. Tym bardziej, że zbiornik nie powstał na ich życzenie, a został im odgórnie narzucony.

Mieszkanca 2 dopytała, czy powinna złożyć petycję czy skargę.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch -Buhl odpowiedziała, że wystarczy wniosek. W takim piśmie mieszkańcy mogą zwrócić się z prośbą o podjęcie działań zmierzających do ochrony własności prywatnej. Można w nim zaproponować przeprowadzenie kampanii edukacyjnej.

Radny Marcin Prokop zaproponował miejsce umiejscowienia tablic na przykład przy parkingu lub wejściu.

Mieszkanca 1 odpowiedziała, że liczy na poparcie Komisji w tym temacie.

Radny Marcin Prokop zwrócił uwagę, że forma takich tabliczek powinna być przyjazna dla spacerujących tam mieszkańców. Żeby nie była zakazem, gdyż wzbudza wtedy od razu niechęć.

Radna Agnieszka Duda zapytała, czy w momencie spisania umowy z miastem była zawarta informacja na temat ochrony prywatnych terenów. Dopytała, czy właściciele tych posesji otrzymali zapewnienia w tym temacie.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl zaprzeczyła. Wyjaśniła, że w tym przypadku zadziałały przepisy specustawy.

Mieszkanca 2 opowiedziała, że doszło do dwóch spotkań z Prezydentem Miasta, które miały uwidocznić problem. Powiedziano, że temat zostanie poruszony, gdy po uruchomieniu zbiornika okaże się, jaka jest skala problemu. Dodała, że w sytuacji, kiedy wywłaszczenie dokonywane jest z dnia na dzień, prywatni właściciele nie mają już żadnej innej możliwości, niż wnioskowanie o uzyskanie odszkodowania.

Radna Agnieszka Duda podsumowała, że lepszym pomysłem będzie postawienie tabliczek informacyjnych.

Mieszkanca 1 opowiedziała o tabliczkach zafundowanych przez Przedsiębiorstwo Remontów Ulic i Mostów S.A (PRUiM Gliwice S.A). Każda działka została oznakowana taką tabliczką. Efektem tego działania było to, że te tabliczki zostały potem odnalezione na terenie ogródków działkowych. Opowiedziała, że jak podeszła do właściciela tej działki z prośbą o oddanie tabliczki, to właściciel z oburzeniem rzucił tabliczką w jej kierunku.

Mieszkanca 2 zgłosiła, że ogólnie właściciele ziemi mierzą się z problemem hejtu ze strony ludzi spacerujących po zbiorniku. Podkreśliła, że problem narasta. Opowiedziała, że w przypadku obwodnicy technicznej, gdzie dostęp mają zarówno piesi, rowerzyści oraz rolnicy z ciężkim sprzętem nietrudno jest o tragedię. Wyjaśniła, że ze względu na to, że inwestycja powstała z pieniędzy publicznych musi być ogólnodostępna. Zaapelowała o umieszczenie informacji dla mieszkańców o tym, że „Wilcze Doły” to nie tylko przestrzeń ogólnopubliczna. Zwróciła się także bezpośrednio do radnych, by również w swoim przekazie do mieszkańców nie zachęcali do korzystania z terenów zielonych, które są prywatne.

Radny Marcin Kiełpiński poprosił mieszkanki o przygotowanie pisma, które stanie się podstawą do dalszej pracy Komisji.

Mieszkanca 2 potwierdziła chęć przygotowania takiego pisma.

Radny Marcin Prokop zasugerował, żeby w tym piśmie zostały zawarte propozycje możliwych rozwiązań w tych temacie.

Radna Katarzyna Ujma -Wąsowicz rozważyła rozwiązanie w postaci ustawienia patroli Straży Miejskiej, których rolą byłoby informowanie o wchodzeniu na tereny własności prywatnej.

Mieszkanca 2 odpowiedziała, że Straż Miejska podczas budowy zbiornika patrolowała te tereny. Nie odniosło to większego skutku, ponieważ Straż Miejska może jedynie zareagować na zgłoszenie interwencyjne, a właściciele ziem też nie są tam cały czas.

Radna Katarzyna Ujma -Wąsowicz doprecyzowała, że chodzi o taki patrol Straży Miejskiej, który informuje potencjalne osoby zamierzające wejść na teren prywatny o braku takiej możliwości.

Mieszkanca 2 poparła przeprowadzenie takiej akcji.

Wynikła dyskusja na temat braku umiejętności poszanowania prywatnej własności wśród społeczeństwa.

Radny Marcin Prokop, w związku z przekorą ludzi w odniesieniu do istniejących zakazów czy obostrzeń, rozważył propozycję udostępnienia spornej ścieżki do zarządzania przez miasto.

Mieszkanca 1 nie poparła tej propozycji. Mieszkańcy uzyskali stawkę (17 zł za m²) i raczej nie zgodzą się na taką propozycję.

Radny Marcin Prokop dodał, że, biorąc pod uwagę przyszłe plany inwestycyjne dotyczące tych terenów, to zielone tereny w tym rejonie staną się jeszcze bardziej atrakcyjne.

Mieszkanca 1 odpowiedziała, że na tych terenach roślinność i drzewa są przez właścicieli pielęgnowane. Każdy właściciel pilnuje swojego terenu, dogląda go. Jeśli drzewo jest zeschnięte i stanowi zagrożenie to obowiązkiem właściciela jest zrobienie z nim porządku.

Inwestor zgłosił, że podczas budowy osiedli znajdujących się w bliskim sąsiedztwie dostrzegał występowanie opisywanych sytuacji. Wyjaśnił, że podczas budowy również postanowili odgrodzić się od mieszkańców. Takie odgrózenie jest wykonane przede wszystkim w celu zabezpieczenia terenu rolnikom, żeby spacerujący nie wydeptywali kolejnych ścieżek do lasu na prywatnym terenie.

Mieszkanca 1 spotkała się z zarzutami, że postawione przez nią ogrodzenie szpeci teren. Natomiast jest to jedyna możliwość chronienia własnych upraw przed zdarzającymi się kradzieżami. Odniosła się do wypowiedzi radnego w sprawie oddania terenu zielonego miastu. Odpowiedziała, że to nie rozwiązuje problemu, a dodatkowo go utrudnia. Rolnicy przez takie rozwiązanie nie będą mieli możliwości swobodnego poruszania się z jednej części pola na drugą. Poinformowała, że odbyły się dwa spotkania z Prezydentem. Dodała, że próbowano rozmawiać w tym temacie na posiedzeniu Rady Dzielnicy. Również nie spotkało się to ze zrozumieniem.

Mieszkanca 2 wskazała, że do rozslawienia tego terenu w dużej mierze przyczyniły się aktywne działania strony społecznej. Społecznicy nie chcieli powstania w tym miejscu zbiornika. Zbiornik pierwotnie miał być terenem nieudostępnianym publicznie. Natomiast strona społeczna swoimi działaniami wywalczyła oddanie tego terenu do publicznego użytku. Dodatkowo te aktywistyczne działania wywołały medialny rozgłos. Znalazło się wiele ciekawych osób chcących przekonać się na własne oczy, jak wygląda sławny zbiornik.

Mieszkanca 1 dodała, że ta sytuacja ukazała niepokojące zjawisko. Okazało się, że garstka osób posiadająca akty własności ziem przegrywa ze stroną społeczną.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl wykazała zrozumienie dla skomplikowanej sytuacji. W powszechnej opinii to miejsce funkcjonuje jako ogólnodostępne, podczas gdy tak do końca nie jest. Podkreśliła konieczność naświetlenia problemu szerszej społeczności.

Mieszkanca 2 dodała, że gdyby mieszkańcy rzeczywiście korzystali tylko z terenów wokół zbiornika to właściciele ziem nie zgłaszałyby problemu. Zasugerowała, że posiadacze aktów własności nie powinni płacić podatku za te tereny, skoro je współdzielą ze spacerującymi.

Radna Agnieszka Duda zapytała, czy przy rozmowie z poprzednią władzą, były zadawane pytania, które padają w dniu dzisiejszym. Zauważyła, że na posiedzeniu Rady Dzielnicy Sikornik (w którym mieszkanki również uczestniczyły) temat rbył podejmowany. Poprosiła o przypomnienie, jakie zostały zasugerowane rozwiązania.

Mieszkanca odpowiedziała, że zostało wtedy powiedziane, że wszelkie działania zostaną wdrożone dopiero po powstaniu zbiornika.

Radna Agnieszka Duda podsumowała, że nadszedł już ten czas i należałoby się zastanowić, co można z tym problemem zrobić.

Mieszkancki dopytały o szczegóły związane z przygotowaniem pisma w tej sprawie.

Radna Katarzyna Ujma-Wąsowicz zaproponowała, żeby korespondencje została przekazana również do wiadomości Urbanisty Miasta.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl przekazała, że Komisja podejmie prace nad tematem w innym terminie. Istotne jest, by w temacie uzyskać stanowisko Pani Prezydent oraz resortowego Prezydenta. Wyraziła nadzieję, że przez okres zimowy na tych terenach będzie zdecydowanie mniej zainteresowanych spacerowaniem.

Mieszkanki opuściły posiedzenie

Ad. 4) Prośba Inwestora o wysłuchanie w sprawie projektu „Nowy Sikornik”.

Inwestor przedstawił swojego przedstawiciela oraz architekta. Poinformował, że zajmuje się budowaniem nieruchomości od wielu lat. Opowiedział, że jedną z jego aktualnych inwestycji jest ta dotycząca budowy osiedla Nowy Sikornik. Na przyniesionych przez siebie mapach pokazał dokładną lokalizację. Przedstawił, że inwestycja rozpoczęła się od budowy na ul. Biegusa. Budowa dochodziła do pół uprawnych. Wskutek otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji ZRID, Inwestor został zmuszony do oddania za przysłowiową złotówkę terenu w celu utworzenia drogi dojazdowej będącej przedłużeniem ul. Biegusa do obwodnicy.

Radna Katarzyna Wąsowicz-Ujma poprosiła o wyjaśnienie czym jest ZRID.

Architekt wyjaśnił, że jest to specustawa, która umożliwia budowę układu komunikacyjnego w dowolnym terenie niezależnie od istniejących ustaleń prawnych.

Przedstawiciel Inwestora dodał, że jest to sposób pozyskiwania terenów. Wyjaśnił, że mieszkanki, które już opuściły posiedzenie, również się z nią zetknęły. Ich tereny zostały wyłączone pod budowę zbiornika retencyjnego.

Inwestor opowiedział o dotychczasowych dokonaniach firmy w tym rejonie. Przekazał, że wybudowano już około trzystu mieszkań, a docelowo ma ich powstać około tysiąc trzysta. Zaznaczył, że obecnie trwają prace mające zakończyć budowę budynków przy ul. Pelikana. Wystąpiono o pozwolenie na budowę budynków oznaczonych kolejno: p, r i s. Teren pod budowę tych budynków został nabyty w zeszłym roku. W planie przestrzennym sprawdzono, że na tym terenie istnieje możliwość zabudowy wielorodzinnej obok fragmentu, gdzie znajduje się zabudowa jednorodzinna. W momencie, gdy wystąpiono z pozwoleniem na zabudowę, spotkano się z ogromnym „hejtem” ze strony sąsiadujących mieszkańców. Zgłosił, że Ci mieszkańcy, zamiast zwrócić się bezpośrednio do Inwestora, wybrali drogę poprzez media społecznościowe, takie jak gazeta, radio, telewizja. Zgłosili problem do Prezydenta oraz do Rady Dzielnicy. Zdaniem Inwestora zgłoszenie problemu w ten sposób nie dało możliwości bezpośredniego odparcia stawianych Inwestorowi zarzutów. Dodał, że Wydział Architektury Urzędu Miejskiego również zgłosił się z prośbą o stosowne wytłumaczenie. Architekt firmy złożył więc odpowiednie wyjaśnienia do Urzędu. Wyjaśnienia dotyczyły wielu kwestii. Wymienił między innymi zachowanie odległości pomiędzy planowanymi budynkami a istniejącą zabudową domków jednorodzinnych. Podjęto nawet decyzję o ustanowieniu odległości maksymalnie jak to tylko możliwe, a nie tak jak zezwala prawo (4 metry). Kolejnym zarzutem była budowa sześciopiętrowego budynku, podczas gdy dotyczyła budowy czteropiętrowego budynku.

Radna Agnieszka Duda wtrąciła, że chodziło o to, że ten czteropiętrowy będzie miał dobudowaną antresolę. Wyraziła zdanie, że przez to budynek zyskuje jakby dodatkowe piętro.

Inwestor odrzekł, że antresola nie jest piętrem.

Radny Marcin Prokop wspomniał, że to tylko nazewnictwo. Stwierdził, że w teorii antresola nie stanowi dodatkowego piętra, natomiast w praktyce sprawia, że budynek staje się wyższy.

Inwestor odpowiedział, że wszystko odbywa się zgodnie z literą prawa. Żaden architekt nie jest skłonny, żeby podejmować w architekturze decyzje niezgodne z prawem. Za

działania niezgodne z prawem można łatwo stracić swoje długouzyskiwane uprawnienia. Wysznuł przypuszczenie, że gdyby tą inwestycją zajmowała się firma niezwiązana z Gliwicami to postawiłaby na swoim budując budynek zgodnie z istniejącymi możliwościami. Natomiast w planach firmy Inwestora jest stworzenie nowej części dzielnicy wpasowane w całość dzielnicy oraz miasta.

Radna Agnieszka Duda zapytała, dlaczego nikt z przedstawicieli Inwestora nie wziął udziału w spotkaniu strony społecznej z panią Prezydent w tej sprawie.

Inwestor odpowiedział, że firma po prostu nie otrzymała żadnego zaproszenia. Dodał, że biuro sprzedaży znajdujące się przy rondzie cały czas jest czynne. Mimo to nikt się nie zgłosił, żeby podjąć jakąkolwiek dyskusję o tym, że zaistniał problem. Inwestor dowiedział się o całej sprawie z mediów.

Radna Agnieszka Duda opowiedziała, że strona społeczna wzięła dwukrotnie udział w posiedzeniu Rady Dzielnicy. Dodała, że osobiście otrzymała wiele telefonów od mieszkańców. Uznała za zasadne zorganizowanie spotkania Inwestora ze stroną społeczną.

Przedstawiciel Inwestora dodał, że firmie zależy na tym, żeby skonfrontować się z mieszkańcami. Wyraził zdziwienie sytuacją ominięcia Inwestora w tej dyskusji. Tym bardziej, że osoby zgłaszające protest znają pracowników firmy osobiście. Powtórzył, że nikt nie zjawiał się by podjąć dyskusję w tym temacie.

Radna Agnieszka Duda opowiedziała o swoim przekonaniu co do tego, że firma otrzymała zaproszenie, z którego po prostu nie skorzystała.

Przedstawiciel Inwestora odpowiedział, że nawet dziennikarz, który napisał artykuł poświęcony temu tematowi nie pokwapił się do firmy o wypowiedź. W związku z tym Inwestor zgłosił sprawę do Rady Etyki Mediów w celu przygotowania odpowiedniego sprostowania. Opowiedział o jedynej próbie konfrontacji, do której doszło za pośrednictwem Wydziału Architektury Urzędu Miejskiego. Wspomniany wydział przekazał mieszkańcom pismo otrzymane od firmy. Poza tym nie odbyła się żadna rozmowa. Firma została oskarżona bez możliwości odniesienia się do nieprawdziwych oskarżeń.

Radna Agnieszka Duda zapytała, czy wycinka drzew została wykonana w okresie lęgowym.

Przedstawiciel Inwestora odpowiedział, że firma była w posiadaniu prawomocnej decyzji. Nikt nawet o to nie zapytał.

Radna Agnieszka Duda odpowiedziała, że widziała tę decyzję. Zgodnie z nią miała być konsultacja z ornitologiem przed wycinką. Zapytała, czy prawdą jest, że przed wycinką nie było oględzin ornitologa.

Przedstawiciel Inwestora nie zgodził się z przedmówczynią. Przedstawił, że ornitolog zbadał teren dwukrotnie. Dodał, że, zgodnie z otrzymaną decyzją, Inwestor w miejsce wyciętych drzew ma ich nasadzić przynajmniej dwa razy więcej.

Inwestor postanowił wyjaśnić sprawę pomówienia firmy o wykonanie nieprawomocnej wycinki drzew. Zaczął od opowiedzenia o warunkach umowy przedwstępnej z właścicielem terenu. W tej umowie zawarto, że właściciel zajmie się zarówno uzyskaniem pozwolenia na budowę oraz na wycinkę tych drzew. Przedstawił, że drzewa były uszkodzone bo wrosły w ogrodzenie. Nie można pomiędzy budynkami zostawić drzew z wrośniętymi o bokach barierkami i siatką drucianą. Ponadto w ramach tych wyciętych zaplanowano nasadzenia drzew i krzewów w liczbie około stu drzew. Inwestor wyjaśnił, że na ostatnim etapie przenoszenia własności poprzedni właściciel poprosił firmę o wykonanie wycinki. Firma postanowiła się tym zająć, biorąc odpowiedzialność za uzyskanie pozwolenia na wycinkę drzewa, ale także na dokonanie wycinki. Podkreślił, że nie zrobiono nic wbrew prawu.

Radny Marcin Prokop stwierdził, że należy zorganizować posiedzenie, na którym dojdzie do konfrontacji pomiędzy firmą, stroną społeczną a specjalistami.

Radna Agnieszka Duda odniosła się do uzyskanej odpowiedzi na temat wykonanej wycinki drzew. Poinformowała, że widziała dokumentację, w tym decyzję wydaną

w kwietniu 2024 r., w której był warunek, że przed dokonaniem wycinki drzew należy przeprowadzić oględziny w celu wykluczenia obecności siedlisk gatunków chronionych. Po dokonaniu wycinki miały zostać wykonane nasadzenia zastępcze. Opowiedziała o przebiegu tego procesu, który został dokonany zbyt chaotycznie i niedbale. Chcąc przedstawić zaangażowanie strony społecznej opowiedziała tym, że w momencie wycinki pozostawała cały czas na „łączach” ze stroną społeczną, która z niepokojem obserwowała te dokonania. Oznajmiła, że otrzymała wiele zdjęć dokumentujących tę działalność.

Przedstawiciel Inwestora zapytał radną, dlaczego nie zwróciła się do Inwestora o wyjaśnienia,

Radna Agnieszka Duda wyraziła żal, że nie wiedziała o obecności Inwestora na dzisiejszym posiedzeniu.

Inwestor odpowiedział, że taka informacja była zawarta w piśmie z 16 września.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl odrzekła, że korespondencja jeszcze nie dotarła do Komisji w związku z urzędowym obiegiem korespondencji. Wspomniała, że nie było możliwości zorganizowania takiego posiedzenia konfrontacyjnego w dniu dzisiejszym.

Inwestor poprosił o niepodważanie podjętych przez Inwestora działań, jeśli nie ma to żadnego odzwierciedlenia w istniejących dokumentach. Podkreślił, że usunięto drzewa wskazane w decyzji. Specjalistyczna firma wynajęta do tej usługi dysponowała zarówno usługami dendrologa, jak i ornitologa. Poza tym zlecono wykonanie opinii dwóm niezależnym ornitologom, którzy jednoznacznie potwierdzili, że nie ma żadnych siedlisk na tym terenie. Odniósł się do zarzutu wyburzenia budynku w terenie. Wskazał, że wyburzenie budynku również zostało zawarte we wspomnianej umowie. Budynek nie był do niczego potrzebny a jego wyburzeniem, zgodnie z umową, miała zająć się firma we własnym zakresie. Zaproponował udostępnienie radnej dokumentacji w tym temacie.

Radny Marcin Kiełpiński opowiedział o burzliwym przebiegu posiedzenia Komisji, która miała miejsce w dniu 8 lipca 2024 r. (sprawa nr **BR.0012.22.5.2024**). Poinformował, że weryfikował otrzymane od strony społecznej zarzuty wobec firmy. W krótkim czasie dotarło do niego, że wiele zarzutów nie pokrywa się z prawdą. To sprawiło, że zaproponował Inwestorowi pojawienie się na posiedzeniu Komisji, po to by mógł przedstawić swoją wersję. Zgłosił, że podczas wspomnianego posiedzenia radni zostali w wielu kwestiach wprowadzeni w błąd. Dlatego uznaje, że konfrontacja jest nieunikniona. Wspomniał, że jest świadomy, jak dużo wysiłku zostało włożone w tę sprawę przez radną Agnieszkę Dudę.

Radna Agnieszka Duda zgodziła się z przedmówcą. Dodała, że nieustannie spotyka się z mieszkańcami wyrażającymi niezadowolenie między innymi na wzmożony ruch w tym miejscu oraz za brak lewoskrętu z ul. Biegusa i że konfrontacja z mieszkańcami jest konieczna.

Radny Marcin Kiełpiński stwierdził, że dlatego należy to skonfrontować, ale na zasadach, gdzie obie strony będą miały możliwość swobodnej wypowiedzi. Na wspomnianym posiedzeniu radni zostali w pewnym sensie „zakrzyczani”, nie było możliwości dyskusji.

Radny Marcin Prokop przypomniał, że mieszkańcy mocno się przygotowali do posiedzenia. Podczas posiedzenia skorzystali z przygotowanej przez siebie prezentacji, okazali dokumentację w postaci zdjęć.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl zgłosiła kwestie formalną. Oznajmiła, że w pok. 146 rozpoczęła się Komisja Dialogu Społecznego, na której brakuje jednej osoby do osiągnięcia niezbędnego kworum. Poprosiła radnego Marcina Kiełpińskiego będącego Wiceprzewodniczącym Komisji Skarg, Wniosków i Petycji o poprowadzenie dalszej części posiedzenia bez jej udziału.

Radny Marcin Kiełpiński przystał na propozycję.

Przewodnicząca Komisji Alicja Mainusch-Buhl opuściła posiedzenie.

Wywiązała się burzliwa dyskusja dotycząca warunków drogowych oraz istniejących zjazdów w okolicach budowy nowego osiedla.

Wiceprzewodniczący Komisji Marcin Kiełpiński przerwał tę dyskusję wskazując, że dyskusja znacząco odbiega od głównego wątku.

Radna Katarzyna Ujma-Wąsowicz powróciła do tematu wycinki drzew. Poprosiła o sprostowanie, czy w przepisach rzeczywiście istnieje taki zapis, z którego wynika że wycinka drzew, bez opinii ornitologa może być prowadzona tylko do marca.

Inwestor odpowiedział, że wycinka może być wykonana przez okrągły rok. Jednak w przypadku trwania okresu lęgowego (od początku marca do połowy października) potrzebna jest dodatkowo opinia ornitologiczna.

Radna Katarzyna Ujma-Wąsowicz poprosiła o wyjaśnienie zgłaszanego przez mieszkańców braku możliwości skrętu w lewo w ulicę Biegusa. Zapytała, jak mieszkańcy mają się dostać do swojej ulicy przy zjeździe z ronda.

Przedstawiciel Inwestora odpowiedział, że mieszkańcy niestety przekraczają podwójną linię ciągłą w tym miejscu

Inwestor odpowiedział, że otrzymano zgodę na wykonanie tego zjazdu pod warunkiem, że zachowany będzie w tym miejscu ruch prawoskrętny.

Radna Agnieszka Duda opowiedziała, że na spotkaniu z ZDM otrzymała informację, że sugerowano Inwestorowi wystąpienie tego problemu. Zaproponowano także inne rozwiązanie.

Przedstawiciel Inwestora wyjaśnił, że problem wynika z tego, że jest to droga łącznicowa.

Inwestor podjął się dalszego wyjaśnienia tej problematyki. Uzasadnił, że firma musi uzyskać nie tylko warunki architektoniczne, ale również wszelkie drogowe decyzje. Zaznaczył, że decyzja o prawo skręcie została narzucona przez ZDM. To była jedyna proponowana możliwość. ZDM zadeklarował, że, jeśli będzie występował problem z łamaniem przepisów podwójnej ciągłej, będzie rozważane w tym miejscu wybudowanie barier.

Przedstawiciel Inwestora wyjaśnił, że dotyczy to zachodniej obwodnicy Gliwic mającej kategorię specjalną. Omówił pokrótce zasady nadania takiej kategorii. Droga, o której mowa, jest droga łącznicową i taki status otrzymała od ZDM. Dodał, że dotyczy to również przepisów bezpieczeństwa drogowego. Ponadto w przypadku istnienia dużego łącznicowego skrzyżowania, nie może być w jego pobliżu kolejnego skrzyżowania równoległego.

Radna Agnieszka Duda wspomniała, że na spotkanie konfrontacyjne powinna zostać zaproszona również Dyrektor ZDM.

Radna Katarzyna Ujma-Wąsowicz upewniła się, że nie ma możliwości ułatwienia przejazdu mieszkańcom na przykład poprzez zagospodarowanie jednej z leżących tam działek na drogę.

Przedstawiciel Inwestora potwierdził brak takiej możliwości. Wskazał, że działki w tym rejonie nie należą do firmy. Odwołał zebranych do geoportalu miasta, na którym widać, że działki należą do prywatnych osób. Powrócił do tematu budynku, który przez mieszkańców został określony jako 6-cio kondygnacyjny. Wyjaśnił, że w rzeczywistości, zgodnie z dokumentacją, miał to być budynek 4 kondygnacyjny z garażem i antresolą. Podkreślił, że zarówno garaż, jak i antresola nie stanowią kondygnacji. Antresolę określił jako swego rodzaju "bajer architektoniczny". Zaznaczył też, że wbrew obawom mieszkańców nie spowoduje on zaciemnienia.

Radna Katarzyna Wąsowicz-Ujma zapytała, jaki wpływ na budowę nowych budynków ma istnienie lotniska w pobliżu.

Architekt odpowiedział, że lotnisko rzeczywiście wprowadza pewne ograniczenia w planowaniu zabudowy. W tym miejscu można jednak zbudować nawet 14-sto kondygnacyjny budynek.

Radny Marcin Prokop przypomniał, że była mowa o budynkach powyżej 9 m. Dodał, że z pozyskanych informacji wie, że Komisariat nie mógł postawić nawet anteny na dachu ze względu na bliską lokalizację lotniska.

Przedstawiciel Inwestora wyjaśnił, że istnieją dwie różne wytyczne: 1) ze względu na strefę nalotu 2) związane z wysokością zabudowy.

Radna Agnieszka Duda wskazała także na problem parkowania pojazdów.

Inwestor odrzekł, że firma jako jedna z niewielu udostępnia ogólnodostępne miejsca postojowe. Niestety to powoduje, że mieszkańcy z pozostałej części dzielnicy chętnie pozostawiają tutaj swoje pojazdy. Ta sytuacja doprowadziła do tego, że Inwestor będzie zmuszony, wzorem innych deweloperów, do wydzielenia jakichś zewnętrznych miejsc do parkowania dla nowo osiedlających się mieszkańców.

Radna Agnieszka Duda przedstawiła również skargi od mieszkańców dotyczące braku udostępnienia terenów zielonych. Mieszkańcy zgłaszają, że nie mają możliwości wyprowadzać swoich psów.

Inwestor przekazał, że na terenie budowy są jeszcze niezagospodarowane tereny i nie ma zagrodzonej w żaden sposób drogi. Dodał, że mieszkańcy mogą z tych miejsc korzystać bez ograniczeń. Wyjątek stanowi droga przy ogródkach działkowych. Tam droga została odgrodzona.

Wiceprzewodniczący Komisji Marcin Kiełpiński zasugerował organizację posiedzenia w Urzędzie, bo w terenie ciężko moderować dyskusję.

Inwestor poprosił o przedstawienie zapytań ze strony społecznej. To pozwoli Inwestorowi przygotować się do dyskusji.

Wiceprzewodniczący Komisji Marcin Kiełpiński zaproponował zwrócenie się do strony społecznej o udostępnienie firmie prezentacji, którą strona społeczna posłużyła się na posiedzeniu w dniu 8 lipca 2024 r.

Radna Agnieszka Duda zakomunikowała, że przypuszcza, że Inwestor widział tę prezentację.

Przedstawiciel Inwestora zaprzeczył. Odpowiedział, że firma otrzymała od Urzędu tylko dokumentację pisemną wraz z fotograficzną. Podkreślił, że Inwestor wówczas odpowiedział na wszystkie zgłoszone zarzuty.

Radna Agnieszka Duda powtórzyła, że w posiedzeniu powinna wziąć udział = Dyrektor ZDM, żeby wyjaśnić sprawę braku możliwości ustanowienia lewoskrętu. Powtórzyła, że na spotkaniu z ZDM otrzymała informację, że firmie została zaproponowana inna koncepcja poza prawoskrętem. Firma z niej nie skorzystała.

Wiceprzewodniczący Komisji Marcin Kiełpiński zaproponował przygotowanie przez radną Agnieszkę Dudę interpelacji na temat lewoskrętu. Do otrzymania odpowiedzi członkowie Komisji poznają stanowisko ZDM w tej sprawie.

Przedstawiciel Inwestora podkreślił, że firma nie zezwoliłaby na utratę środków finansowych, ani cennego czasu i pracy architekta, żeby przeforsować projekt niezgodny z decyzjami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP). Wyraził przekonanie, że wrzawa wybuchła z tego tytułu, że mieszkańcy istniejącej zabudowy próbują odwlec tę sprawę w czasie. Gdyby przyszedł deweloper z innego miasta i dostałby odmowę z Urzędu to Wojewoda bez problemu wydałby pozwolenie na budowę i to w pełnym zakresie, zgodnie z MPZM. Zaznaczył, że zewnętrzny deweloper nie kierowałby się żadnymi sentymentami i dokonał zabudowy z jeszcze większą intensywnością.

Na tym zakończono procedowanie w tym punkcie porządku obrad.

Goście opuścili posiedzenie.

Ad 5) Sprawy bieżące.

Komisja zapoznała się z następującymi dokumentami:

- a)** Odpowiedź na petycję radnej Agnieszki Filipkowskiej (w załączeniu, korespondencja nr UM.774780.2024) – Komisja zapoznała się.
- b)** Oferta wideo szkolenia dotycząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji (korespondencja nr UM.825703.2024).- Komisja zapoznała się.

(***)

Komisja bez uwag przyjęła protokoły posiedzeń w dniu **12 i 26 sierpnia 2024 r.**

Nie ustalono terminu kolejnego posiedzenia Komisji.

Na tym zakończono posiedzenie Komisji.

Protokołowała
(-) Anna Wojtowicz

Przewodnicząca
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
(-) Alicja Mainusch-Buhl